

Anna Sowińska

Koncepcja planu daltońskiego w praktyce

Głównym założeniem jest to, że dzieci same muszą rozwijać się samodzielnie. Dorośli nie mogą przejąć na siebie tego procesu. Dzieci muszą być stymulowane, by osiągnąć wyższy poziom niezależności i nie powinny być zależne od stałej pomocy nauczyciela. Wygląda to na sprzeczność, ale jest to charakterystyczne dla relacji pedagogicznych¹.

Zaproponowany przeze mnie temat dotyczy koncepcji, która pojawiła się w Polsce już przed II wojną światową. Pierwszy raz miałam przyjemność poznać założenia planu daltońskiego trzy lata temu. Wówczas Hans Wenke, holenderski specjalista edukacji według planu daltońskiego, oraz Roel Röhner, prezydent Dalton International, odwiedzili po raz pierwszy moją szkołę i miałam okazję wysłuchać bardzo poruszającego wykładu.

Zawsze byłam otwarta na nowości i zmiany, bo nie odpowiadał mi ogólnie obowiązujący i stosowany przez wszystkich system klasowo-lekcyjny. To spotkanie było również inspiracją do zorganizowania wyjazdu studyjnego moich nauczycieli do Holandii. Chciałam, aby na własne oczy zobaczyli praktyczne rozwiązania poznanej koncepcyjnie pracy.

Czym jest plan daltoński?

Chcąc udzielić krótkiej odpowiedzi, można stwierdzić, że jest to koncepcja szeroko rozpozszechniona w nauczaniu elementarnym (od 4 do 12 roku życia) w wielu krajach Europy Za-

chodniej. Jej twórczyni, Helen Parkhurst, nauczycielka pracująca z dużymi grupami dzieci w różnym wieku, doskonaliła swoją koncepcję, konfrontując teorię z praktyką nauczania. A działo się to blisko 100 lat temu w Stanach Zjednoczonych, w miejscowości Dalton w stanie Massachusetts. Do głównych zasad koncepcji należą: odpowiedzialność, samodzielność oraz współpraca.

Edukacja według planu daltońskiego jest próbą odpowiedzi na pytanie: jak stworzyć spersonalizowaną edukację, która bierze pod uwagę to, że dzieci różnią się od siebie? Jest to tak ważne, zwłaszcza na etapie kształcenia elementarnego, ponieważ nie wolno nam selekcjonować dzieci przed wejściem w system edukacyjny. Dla mnie osobiście jest to szczególnie istotne, gdyż w swojej pracy zawodowej natknęłam się na sytuacje, kiedy to próbuje się egzaminować dzieci 6-7-letnie w celu zakwalifikowania ich do różnych grup pod względem uzdolnień.

Plan daltoński podkreśla znaczenie samodzielnego uczenia się dzieci, zachęca do uczenia się we współpracy, a w szczególności umożliwia dzieciom:

- swobodę w wykonywaniu działań,
- naukę odpowiedzialności za siebie i innych,
- zapewnienie realizacji działań we własnym tempie i czasie,
- możliwość włączenia się w różnego rodzaju aktywności jednocześnie,
- naukę umiejętności oceniania swojej pracy i współpracy z innymi.

¹ Cyt. z wykładu Roela Röhnera.

Dawnymi czasy uczeń uczęszczał do szkoły, by zdobyć to, co szkoła miała mu do zaoferowania; dziś chodzi on do szkoły, by zaspokoić ostateczną potrzebę własnego rozwoju. Nie jest dłużej zmuszony do uczenia się tylko tego, co nauczyciel proponuje do nauki.

H. Parkhurst, „Education on Dalton plan”

Obecnie reformatorzy edukacji całą swoją energię zwrócili w kierunku odnalezienia różnych dróg dotarcia do ucznia. W wyniku tego rodzaju działań ważną rangę metodyczną zyskały metody aktywizujące oparte na pedagogice zabawy, inteligencje wielorakiej wg Howarda Gardniera, metoda pracy wg Marii Montessori, metoda pracy wg Wygotskiego oraz szeroko pojęta indywidualizacja pracy z dzieckiem.

Każdą z tych metod miałam przyjemność poznać i szczerze mówiąc przez to, że dawały swobodę działania zarówno nauczycielowi, jak i dziecku, bardzo przypadły mi do gustu. W pracy jako nauczyciel starałam się korzystać z tych rozwiązań, które najbardziej związane były z moimi potrzebami i możliwościami. W jednym z konferencyjnych wykładów, bardzo spodobało mi się porównanie nauczyciela do pszczoły, a poszczególnych nurtów edukacyjnych do kwiatów. Jak stwierdził prelegent *każda pszczoła wie bowiem najlepiej, na jakim kwiecie ma usiąść, aby powstał dobry miód*. Tak w realnym życiu decyzja wybrania poszczególnych działań uzależniona jest od warunków materialnych, grupy, z którą pracuje nauczyciel, i predyspozycji, jakie posiada. Niczego nie można bowiem robić na siłę, bo stracić można to, co w komunikacji między nauczycielem a uczniem jest najważniejsze, czyli szczerłość.

Nie miałam wówczas świadomości, że jest jeszcze kierunek edukacji, który ponownie zmieni moje spojrzenie na organizację procesu lekcyjnego. Nie ukrywam również, że charyzmatyczne postaci Hansa Wenkego i Roela Röhnera miały tutaj swoje znaczenie.

Zasady koncepcji daltońskiej: odpowiedzialność, samodzielność i współpraca składają się na wspólną filozofię życia. Dla Helen Parkhurst zasady te stanowiły przede wszystkim podstawę funkcjonowania w społeczeństwie i były wyznacznikiem postawy życiowej to społeczeństwo wzmacniającej.

W szkole Helen Parkhurst dzieci uczyły się odpowiedzialności, którą musiały wykazać się później, już jako członkowie dorosłej społeczności. Dzięki samodzielnej pracy dzieci odkrywały

swoje możliwości i pragnienia. Natomiast współpraca dla Helen Parkhurst była nie tylko środkiem dydaktycznym, ale służyła wyższemu celowi pedagogicznemu.

Czy po prawie 100 latach nauczycielom nowoczesnej szkoły nie chodzi zupełnie o to samo?

Oglądając holenderskie szkoły (uczą się w nich dzieci w wieku 4-12 lat), mogłam osobiście przekonać się o możliwości realizacji w praktyce odpowiedzialności, samodzielności i współpracy już od najmłodszych lat. Już 4-letnie dzieci planują swoją pracę, zaznaczając na specjalnej tablicy wybrane zadanie kolorem dnia lub swoim znaczkiem. Wyboru dziecko dokonuje samodzielnie – ale kiedy już go dokona, musi konsekwentnie doprowadzić działanie do celu.

Największym problemem w naszych grupach przedszkolnych czy szkolnych jest praca w zespole. Głównie chodzi mi o dobór dzieci w grupy robocze. Kiedy bowiem dzieci otrzymują polecenie dobrania się w grupy, to najczęściej łączą się w nich koledzy. I tym przypadku zostałam zaskoczona bardzo prostym sposobem wizualizacji każdej czynności, w tym również współpracy. Każde z dzieci ma zdjęcie umieszczone w breloczku, które ustawione są najczęściej w dwóch rzędach. W ten sposób bez dodatkowych instrukcji dzieci dowiadują się, kto z kim ma pracować. Np. określona osoba z górnego rzędu z osobą z dolnego rzędu. Poszczególne grupy zmieniają się co tydzień.

Tak naprawdę wizualizacja procesów edukacyjnych jest wizytówką planu daltońskiego. Dostrzeżono bowiem, że obrazkiem można do dziecka dotrzeć o wiele celniej i szybciej niż słowną instrukcją dotyczącą tej samej rzeczy. I tak od dni tygodnia poprzez plan dnia zadania do realizacji czy przedstawienia określonej wartości czasu, wszystko podane jest dziecku w sposób obrazowy. To powoduje, że rodzaj oraz forma instrukcji wydawanych przez nauczyciela całkowicie odbiega od tej, do której przyzwyczajeni są nasi uczniowie.

Oczekujemy, aby współczesny uczeń był samodzielny, odpowiedzialny i potrafił współdziałać z innymi. A co robią najczęściej nauczyciele? Narzucają materiał zawarty w podręcznikach, traktując te niewielkie publikacje jak kompendium wiedzy. Określają standardy, w których młody człowiek musi się zmieścić, cały czas prowadząc go jednocześnie za rękę. Dobra edukacja, jak mówiła Helen Parkhurst, to taka, która tworzy pełen

wyzwań klimat do nauki, gdzie uczniowie biorą na siebie część odpowiedzialności za proces uczenia się. Musi bowiem istnieć przestrzeń na eksperymenty podejmowane zarówno przez uczniów, jak i nauczycieli. Jeżeli nauczyciel za istotny element edukacji uznaje jedynie materiał, który ma przekazać uczniom, i kroczy wyłącznie „prostymi ścieżkami wyznaczonymi przez metodę daltońską”, jego postępowanie może doprowadzić do sporego rozczarowania, ponieważ proces przekazywania wiedzy nie niesie w sobie tak ważnego aspektu, jakim jest stawianie uczniom wyzwań. Inicjatywa pozostaje po stronie nauczyciela, a uczniowie podążają jedynie wyznaczoną przez niego drogą. Uczniom nie daje się rzeczywistego poczucia odpowiedzialności, nie mogą oni dokonywać rzeczywistych wyborów².

Nie da się na łamach krótkiego artykułu przedstawić wszystkich aspektów i zalet planu daltońskiego, dlatego zachęcam do zapoznania się z książką pt. „Pedagogika planu daltońskiego” Roela Röhnera i Hansa Wenkego, wydaną przez wydawnictwo SOR-MAN (www.sor-man.pl). Cieszę się ogromnie, że autorzy w obrazowy i przystępny sposób przekażą wszystkim zainteresowanym nie tylko szczegółowe informacje, ale i rozwiązania wraz ze zdjęciami i gotowymi narzędziami, które można stosować w pracy z uczniami.

Pragnę dodać na koniec, że moja szkoła 6 kwietnia roku 2011 roku przeszła audyt, po

którym otrzymała certyfikat pierwszej w Polsce International Dalton School!

Oczywiście otrzymany tytuł ucieszył nie tylko mnie, ale i całą radę pedagogiczną oraz rodziców, których nie omieszkłam poinformować o naszym sukcesie.

Certyfikat International Dalton School jest świadectwem jakości edukacji, o którą musimy stale dbać i uważać, aby była trwała. To początek dalszej pracy, tworzenia portfolio, dokumentacji, która za 3-4 lata będzie podlegać kolejnej weryfikacji. Moi nauczyciele, przyzwyczajeni do dzielenia się swoją pracą, przygotowują się do tworzenia publikacji oraz spotkań z osobami zainteresowanymi planem daltońskim. Jako szkoła z certyfikatem zostaliśmy przydzieleni do szkół partnerskich z takim samym statusem w Holandii i Niemczech w myśl hasła: w grupie ciekawiej i łatwiej. Powstało również Polskie Stowarzyszenie Dalton (<http://www.dalton.org.pl/index.php?id=statut>), którego prezesem została Katarzyna Dryjas. Stowarzyszenie zajmować się będzie między innymi certyfikowaniem kolejnych placówek, szkoleniami oraz krzewieniem planu daltońskiego na terenie naszego kraju.

Autorka jest dyrektorem Szkoły Podstawowej ABiS „Szkoła dla dziecka” przy WSIInf w Łodzi, konsultantem Polskiego Stowarzyszenia Dalton

*Wydaje się oczywiste, że nowoczesna edukacja,
usiłując ustanowić świat dzieci,
niszczy niezbędne warunki dla życiowego rozwoju.*

Hannah Arendt, „Między czasem minionym a przyszłym”

² Parkhurst H. *Wykształcenie według Planu Daltońskiego*, Lwów 1928.